

SKRUTACJA PISMA ŚWIĘTEGO, czyli o tym, jak czytać swoje życie Bożym słowem

Skrutacja Pisma Świętego powszechnie kojarzona jest ze wspólnotami neokatechumenalnymi, dla których stanowi jedno z podstawowych narzędzi formacji biblijnej. Jest to piękny i owocny sposób kontaktu ze słowem Bożym. Na czym polega skrutacja Pisma Świętego i jak może wpłynąć na nasze życie?

Skrutacja, czyli badanie

Samo słowo „skrutacja” jest zaczerpnięte z łacińskiego tłumaczenia fragmentu Ewangelii św. Jana: „Badacie Pisma, ponieważ sądzą, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo” (J 5,39 – po łacinie: *Scrutamini Scripturas, quia vos putatis in ipsis vitam aeternam habere: et illae sunt, quae testimonium perhibent da me*). Oznacza ono badanie, śledzenie, zgłębianie, studiowanie czegoś.

Jezus mówi do uczonych w Piśmie, że badają Pisma, ponieważ sądzą, że w nich jest ukryte życie wieczne, a one mówią o Nim. Najogólniej ujmując skrutacja to forma kontaktu ze słowem Bożym, które czyta się w kontekście całej Biblii i odnosi do swojego życia. To oznacza, że są dwa tak samo ważne obszary, których dotyczy skrutacja – słowo Boga i życie czytającego. Nie jest owocna skrutacja przeprowadzana tylko po to, by zaspokoić ciekawość, poszerzyć horyzonty, czy dać upust intuicji biblijnej zgłębiającego słowo Boże.

Słowo – jak wiemy – jest czymś więcej niż Pismo, ono angażuje, przemienia, oddziałuje. Pismo jest tylko zapisem doświadczenia słowa Bożego w historii. Nie do końca zatem słusznie myśli się o skrutacji jako badaniu Pisma, jest to raczej zgłębianie słowa Bożego i nie tyle nawet próba wniknięcia w sens biblijnego tekstu, ile poddanie się jego oddziaływaniu. Okazuje się zatem, że to nie my badamy Pismo, lecz słowo Boże bada nasze życie. Jeśli dobrze prowadzimy skrutację, rzeczywiście okazuje się, że to my jesteśmy skrutowani słowem Bożym, a nie że nam dane było skrutować Pismo, a to dlatego że „żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12).

Istota skrutacji – dialog z Panem

Zanim omówimy techniczny przebieg skrutacji, trzeba nam podrażnić jej istotę. Jak zauważyliśmy, nie jest to zwykle czytanie Pisma Świętego. Skrutacja jest bowiem formą modlitwy. Jeśli słowo ma być odczytane w świetle całego Pisma, to znaczy, że potrzeba do tego Ducha Świętego. Pismo – jak nam podpowiada Kościół – ma być czytane w Duchu, w którym zostało napisane. Owocna lektura duchowa jest możliwa tylko wówczas, gdy słuchacz słowa jest w przestrzeni tego Ducha, który ożywia nieustannie Ciało Chrystusa, kiedy to czyni w Kościele i z Kościołem.

Niewątpliwie ta uwaga ustawia też właściwie sens skrutacji. Nie jest to czas poświęcony na przewracanie kartek Biblii i zgłębianie aparatu krytycznego, ale czas poświęcony na modlitwę. Dlatego skrutację zaczyna się od przywołania Ducha Świętego i Jego światła, od wezwania Jezusa i prośby o Jego słowo. Nikt z nas nie może rościć sobie prawa do tego, by je otrzymać. Słowo jest przy tym darem, który możemy przyjąć lub odrzucić, dlatego ważna jest dyspozycja naszego serca. To Duch Święty może nas otwierać na słowo i sprawić, że rozgości się ono w nas, a jego ziarno znajdzie właściwy grunt w naszym wnętrzu. Cała skrutacja powinna przebiegać w atmosferze

modlitwy, ma od modlitwy wychodzić, być modlitwą i ku modlitwie prowadzić. Czasem będzie to wołanie o miłosierdzie, czasem uwielbienie, czasem dziękczynienie. Ważne, żeby poddać się działaniu Ducha, który przemawia przez słowo Boże, i wejść w dialog z Panem.

W przywoływanym fragmencie Ewangelii św. Jana Jezus stwierdził, że Pisma mówią o Nim i rzeczywiście ten, kto – prowadzony przez Bożego Ducha – szuka tam Jezusa, ten Go odnajdzie i zacznie z Nim rozmawiać. Wiadomość o Nim jest bowiem – jak pięknie pisał św. Ireneusz z Lyonu – „wszędzie posiana” w Piśmie.

Jak się za to zabrać?

Skrutacja to zatem modlitewna lektura słowa Bożego w kontekście całego Pisma Świętego. Nikt z nas jednak nie zna tak dobrze tekstu biblijnego, żeby samodzielnie znajdować odniesienia do niego w innych księgach. Mamy gotową pomoc – różne wydania Pisma Świętego, które zawierają solidny aparat krytyczny (naukowy bądź popularyzatorski), z którego możemy korzystać. Chodzi nie tyle o wyjaśnienie słów, ich odcieni znaczeniowych czy różnych zachowanych wersji poszczególnych fragmentów, ile o wskazanie do jakiego tekstu w Piśmie odsyła dany fragment.

Powszechnie do skrutacji stosuje się Biblię Jerozolimską, owoc pracy całego zespołu katolickich biblistów francuskich z dominikańskiej Szkoły Biblijnej z Jerozolimy (*École biblique et archéologique française de Jérusalem*; pierwsze wydanie jednotomowe ukazało się w 1954 r.). Od kilkunastu lat mamy przetłumaczony na język polski aparat krytyczny Biblii Jerozolimskiej umieszczony przy tekście Biblii Tysiąclecia w tak zwanej „Jerozolimce”, wydanej przez Pallotinum po raz pierwszy w 2006 roku. Nie ma więc żadnych przeszkód, żeby swobodnie korzystać z owoców wieloletniej pracy światowej sławy biblistów, która – jak pisał śp. ks. Prymas Józef Glemp w słowie wstępnym do pierwszego wydania – „spełnia bardzo ważną rolę w doktrynalnym przekazie słowa objawionego dzięki wprowadzeniom, komentarzom i odnośnikom zamieszczonym na marginesach, umożliwiającym pogłębienie znajomości czytanych tekstów oraz nawiązanie do bogactwa całego przekazu Pisma świętego”.

Iść drogami słowa Bożego

Zaczynamy zatem od modlitwy do Ducha Świętego i od prośby do Pana, aby nas prowadził. Następnie czytamy fragment, który chcemy skrutować. Może to być jakaś większa perykopa albo kilka zdań jakiegoś fragmentu lub nawet jedno konkretne zdanie. Czytamy ten tekst kilka razy i zerkamy w Biblii Jerozolimskiej, czy są tam odnośniki (na marginesach) i komentarze (na dole strony), bez nich przecież nie będziemy mogli ruszyć w drogę.

Z przeczytanego fragmentu zapisujemy na kartce to, co wybraliśmy do skrutacji. Jak dokonać tego wyboru? Najlepiej wziąć to, co przykuło naszą uwagę, co nas poruszyło, zaintrygowało, co chcielibyśmy zgłębić. Ważne jest, żeby to zapisać, bo wtedy dajemy szansę słowu, aby nas jeszcze bardziej przeniknęło. Zapisany tekst zakreślamy i zaznaczamy, skąd pochodzi (zapisujemy biblijny adres). Jeśli już w tym momencie to słowo jakoś odnosi się do naszego życia, to pod tym przepisany i zakreślony cytatem dopisujemy nasz komentarz, jakąś naszą myśl, czy najlepiej nasze doświadczenie życia.

Dalej zerkamy na przypisy, które czasami rozjaśniają tekst biblijny, na coś konkretnego naprowadzają albo precyzują jego sens. W Biblii Jerozolimskiej często w przypisach znajdziemy odniesienie do jakiegoś słowa czy motywu biblijnego, który będzie w bardzo syntetyczny sposób przedstawiony wraz z odsyłaczami biblijnymi. To, wraz z odnośnikami na marginesach, nasze tropy do pójścia ścieżką słowa. Czytamy to i wybieramy któryś z odnośników. Czytamy kolejny tekst, medytujemy go na modlitwie i jeśli wzbudza w nas jakąś refleksję, to wraz z tym tekstem

zapisujemy ją na kartce. Posuwamy się w ten sposób do przodu, wychodząc od pierwotnego tekstu i idąc w głąb Pisma Świętego.

Może się zdarzyć, że jakiś kolejny tekst nie będzie już miał odnośników albo nie będzie wzbudzał żadnego oddźwięku w naszym życiu, wtedy można zrobić krok wstecz i pójść jeszcze raz innym tropem. Można w czasie jednej skrutacji przejść kilka ścieżek, choć najczęściej udaje się iść jedną i jest na niej kilka wiodących tekstów, które rzucają światło na poprzednie fragmenty.

Nie mamy żadnego prawa, żeby słowo do nas przemawiało, więc w sytuacji „braku” słowa, warto wołać do Pana o to, żeby dał nam to przyjąć. Można też wracać do innego słowa, które w nas utkwilo z poprzedniego spotkania z Panem, czy to na modlitwie osobistej, czy w czasie liturgii. Jeśli będziemy przeżywać rozproszenia, warto wtedy, jak zachęcał św. Józef Sebastian Pelczar, odganiać te myśli, które próbują przeszkodzić w spotkaniu z Panem niczym ptactwo drażniące, które chciało przeszkodzić w przymierzu Boga z Abrahamem (Rdz 15,11).

Ma to być czas, kiedy próbujemy wnikać w nasze serce, by usłyszeć, co jest tam schowane, jaki odzew budzi w nas Boże słowo. Nie będzie to zatem – jak każdy moment duchowy – czas bez zmagania o to, by wytrwać przy Panu. Nie walczmy sami. Prośmy wtedy o Bożego Ducha. Z jego pomocą będziemy odkrywać, że Słowo życia naprawdę rzuca światło na nasze rozmaite sytuacje i przychodzi nam z pomocą. Zobaczymy, że Słowem życia daje się uchwycić nasze życie. I podobnie jak słowo Boże, możemy sporządzić tego zapis, który będzie jak nasze duchowe EKG.

Zapis drogi

Czasami zapis skrutacji robi się w formie „drzewka”, w którym pień stanowi cytat wyjściowy, a kolejne gałęzie i liście – następne fragmenty, do których prowadzą teksty biblijne. W tej plataninie tekstów na koniec ukazuje się piękny kształt czegoś, co Bóg odsłonił nam jako swoje dzieło – droga, którą przebyliśmy prowadzeni przez Pana.

Na koniec warto skrutację przeczytać albo się nią z kimś podzielić, wtedy bowiem mamy szansę usłyszeć, jak to samo słowo (jeśli skrutowany był podobny fragment) przenikało innych. To pozwala nam też zachwycić się tym, jak Bóg traktuje każdego z nas w sposób wyjątkowy, prowadząc inny dialog z każdym ze swoich dzieci, ale każdego prowadząc do życiodajnego spotkania z Jezusem. Często w kontekście tego intymnego dialogu przywołuje się spotkanie Jezusa z Natanaelem (J 1,41-51), którego Jezus – w sobie znany sposób – widział wcześniej pod figowcem, być może właśnie na modlitwie czy rozważaniu słowa Bożego.

Do zapisu skrutacji można wracać (najlepiej mieć do tego przygotowany duży zeszyt), ścieżką przebytą się dzielić lub ją udostępniać. Są w internecie strony, na których znaleźć można gotowe opracowane już ścieżki skrutacji. Czasem lektura jakiejś skrutacji sprzed kilku lat może rzucić światło na naszą obecną sytuację albo pokazać, jaką drogę w relacji z Bogiem przeszliśmy od tamtego czasu. To żywa pamiątka naszego dialogu z Bogiem. Skrutacja tego samego słowa po latach na pewno będzie inna, skoro – jak pisał św. Grzegorz – „słowo wrasta wraz z tym, kto go słucha”.

Owoce skrutacji

Spróbujmy zobaczyć, jakie są owoce skrutacji. Nie różnią się one zasadniczo od owoców innych sposobów duchowej lektury słowa Bożego. By je uchwycić, posłużymy się słowami z „Sentencji” św. Izydora z Sewilli, który pisał o sposobach i owocach czytania Pisma. Skrutacja daje nam po pierwsze szansę pobycia z Bogiem. Daje nam doświadczenie żywego słowa, Bóg mówi do nas. Zawsze jest szansa, że usłyszymy coś na daną chwilę swojego życia. I dlatego też ważne jest, żebyśmy tego głosu nie zignorowali, bo on pogłębia naszą więź z Panem. Naprawdę, jak wskazywał św. Izydor, „każdy rozwój wywodzi się z Pisma i z rozmyślenia. Tego, czego nie znamy,

uczmy się z czytania; to, co poznaliśmy, strzeżemy przez rozmyślanie". Owoce tego rozmyślania mają nas z kolei przybliżyć do tego, co było i jest pragnieniem Jezusa – by pełnić wolę Ojca. Słowo ma zawsze moc, by nas upomnieć i skorygować nasze drogi; by nas umocnić w zmaganiu i by dać nam nadzieję.

Jest przy tym oczywiście ważny stały kontakt z Pismem – nie okazjonalny, ale regularny. „Nikt nie może poznać znaczenia Pisma Świętego, jeśli nie przywykł do czytania Pisma”, powiada przywołany przed chwilą święty Izydor, dodając, że „im bardziej ktoś się przykłada do słów świętych, tym bardziej uzyskuje od nich głębokie poznanie; podobnie jak ziemia, im bardziej jest uprawiana, tym obfitszy da owoc”. Skrutacja jest, jak pamiętamy, doświadczeniem łaski, bowiem „bez pomocy łaski, wskazania Pisma, choć są wprowadzone uszami, nigdy nie dotrą do serca; dźwięczą od zewnątrz, ale wewnątrz nie służą niczemu”. Łaska musi wewnątrznie dotrzeć do naszego umysłu, abyśmy coś pojęli. Pan sam musi nas otworzyć, abyśmy rozumieli Pisma (Łk 24,45).

Skrutacją często posługują się ci, którzy przygotowują homilie czy konferencje i to wyrażnie ukazują praktyczny wymiar skrutacji w życiu Kościoła. Znajomość Pisma, jeden z najważniejszych owoców skrutacji, nie jest jednak dla naszej chwały, czy dla wywyższania się zdobytą wiedzą. Jej owoce – poznanie Chrystusa, a zatem i woli Bożej – mają służyć przede wszystkim temu, by rozszerzało się Boże Królestwo, byśmy na co dzień żyli według Bożego słowa. „Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo” (J 5,39). Jezus przekonuje nas w tym fragmencie, że On jest tym, który daje życie. I do Niego zawsze ma nas prowadzić słowo Boże, do Niego ma nas zawsze prowadzić skrutacja Pisma Świętego.

Tekst ukazał się w: „Słowo wśród nas” nr 8 (324) 2020.